

Zbyt śmiała firma może znaleźć się w drugim przewidzianym przez nas wypadku, kiedy się strona finansowa przedsiębiorstwa przedstawia niekorzystnie. Znadto uciążliwe warunki powodowały już nieraz bankructwo instalatorów. Tak, prawo angielskie z r. 1881-go, na mocy którego każde urządzenie oświetlenia elektrycznego w mieście musiało przejść na własność magistratu najdalej po upływie 21 lat, jako zbyt krępujące, przyczyniło się do bankructwa kilku przedsiębiorstw i musiało być zniesione w r. 1888-ym, żeby nie tamować rozwoju elektrotechniki. Okres 21-letni przedłużono wtedy do 42 lat.

Zły stan finansów przedsiębiorstwa prywatnego, niewątpliwie odbija się niekorzystnie zarówno na zarządzie miejskim jak i na konsumentach. Trudno interes za tanie pieniądze porządnie prowadzić; z powodu oszczędności, skargi sypią się zewsząd, dyskredytując system oświetlenia i wstrzymując jego rozpowszechnienie. Po za tem mniej sumienny przedsiębiorca, któremu głównie chodziło o umieszczenie swoich maszyn i kabli, może się łatwo wycofać bez straty nawet z najgorszego położenia. Wystarczy oznaczyć kilka wysokich dywidend, wyśrubować kurs akcji, sprzedać je korzystnie miejscowym finansistom—bo naiwnych nigdy nie zabraknie—i zemknąć pocichu zagranicę, skąd się przyjechało.

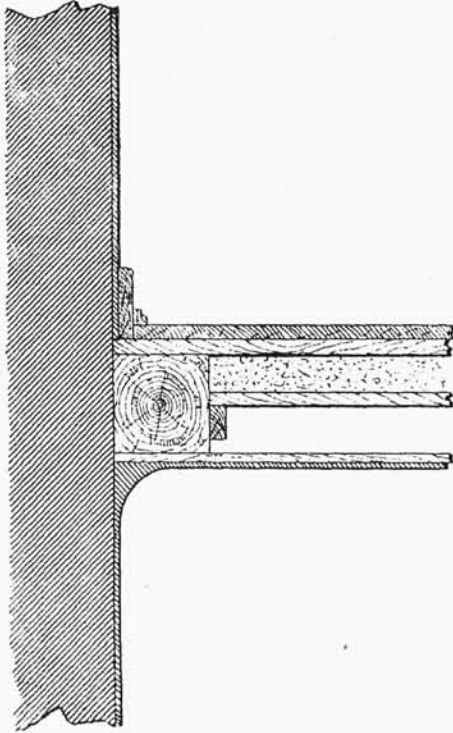
W Warszawie tego rodzaju transakcje nie należą do rzeczy nowych i zapewne lepiejby było, gdyby się nie powtarzały. Wydaje się zatem, że przytoczone na wstępie zarzuty co do podjęcia przez miasto urządzeń elektrycznych na własny rachunek, po bliższem rozpatrzeniu, nie wytrzymują krytyki. Mechanika wykazuje, że każda maszyna działa tem korzystniej, im mniej ma części składowych. Po cóż zatem ten pośrednik zagraniczny między magistratem a obywatelami miasta? Czyż nigdy bez faktora obejść się nie zdołamy i wicznie będziemy nabijać mu kieszenie?

Jakób Jasiński.

Układanie posadzek w domach nowych.

Przy budowie domów, po wykończeniu wyprawy, wystawieniu pieców i wymalowaniu sufitów, zazwyczaj przystępuje się do układania posadzek, a po jej ukończeniu i przybiciu listwy podłogowej (fuszemsu) następują poprawki uszkodzonej wyprawy ścian. Następnie przystępuje się do malowania ścian, drzwi i okien i wykończenia innych robót dodatkowych. Dla uniknięcia zanieczyszczenia posadzki podczas tych robót, posypuje się ją warstwą grubą trocin, a niekiedy pokrywa się matami i t. p. Z praktyki jednak wiemy, że środki te nie zawsze zabezpieczają od zanieczyszczenia posadzki przez nieogłędność i niedbałość pracujących, głównie malarzy, którzy bardzo nieostrożnie obchodzą się z kubelkami farby, często ciekącymi.

Wskutek tych przyczyn niejednokrotnie otrzymuje się posadzkę z plamami ciemnymi, pozostałymi w miejscach, gdzie była rozlana farba. Plamy te nie dają się niczem wywabić. Dla uniknięcia podobnego zanieczyszczenia posadzki, często kosztownej, można zalecić poniżej wskazany porządek robót: Po wykończeniu wyprawy i wystawieniu pieców, przybija się do ściany fryz (oznaczony literą A na załączonym rysunku) wysokości około 150 mm, sięgający aż do ślepej podłogi. Po skutecznieniu tego, przystępuje się do poprawek wyprawy, do



malowania sufitów i ścian, oraz innych robót dodatkowych, które wykończa się w zupełności. Dopiero po wykończeniu wyżej wspomnianych robót, przystępuje się do układania posadzki, która dotykać winna fryzu i przybija się mały żłobek (holkielik) albo zwyczajną listwę podłogową. Przy takim sposobie układania posadzki łatwo jest otrzymać ją czystą, czy to do pociągnięcia pokostem czystym, filtrowanym, gorącym, czy też do bezpośredniego zaciągnięcia woskiem.

Czesław Domaniewski,
architekt.

GÓRNICTWO. — HUTNICTWO.

W sprawie najwłaściwszej formy wewnętrznej wielkich pieców.

(Ciąg dalszy, — por. Nr. 10 z r. b., str. 177).

Już zaznaczyłem, że sklepienia w wielkim piecu mogą normalnie istnieć jedynie wskutek swej niestałości, a więc wskutek bezustannego opadania i ponownego powstawania; zachodzi zatem pytanie, jaka przyczyna wywołuje owe bezustanne opadanie i ponowne powstawanie sklepień? Przyczyną tą jest wiatr pod ciśnieniem do wielkiego pieca z dołu wpędzany; zdawałoby się, że wiatr z dołu cisnący, powinien sprzyjać trwałości omawianych sklepień; w rzeczywistości sprawa się ma wręcz przeciwnie: wiatr do wielkiego pieca wpędzany przyczynia się jedynie do niestałości sklepień ze względów następujących:

a) Wiatr wpędzany do wielkiego pieca z dołu, spala zebrane w dole paliwo i przez to wytwarza swobodne miejsce dla materiałów wyżej położonych.

b) Gazy, powstałe przed formami, zmuszone ciśnieniem wiatru, przedzierają się pomiędzy niespojętymi ze sobą kawałkami materiałów i nieustannie zakłócają przed chwilą powstałą w sklepieniu równowagę, usuwając na wolne miejsce części składowe (kawałki materiałów przetworowych) sklepień. Jedy-
nym zatem czynnikiem, na korzyść trwałości sklepień działającym, jest tarcie